

Komp. Sanit. A.S.K.  
Szpital woj. № 1  
ochot. Maria Pasiańkówna

1-10186

10186

Mp. 9. III 43 r.

Życiorys!

Wiosna

Do dnia wkroczenia armii sowieckiej, mieszkałam w Młyniskach pow. Trembowla. Kiedy wkroczyła armia sowiecka, moja rodzina musiała opuścić Młyniska, ja pozostałam, ponieważ musiałam pomagać rodzinie która została po ber. smoleńców do życia. Pomagałam rodzinie przez sprzedawanie <sup>które</sup> rzeczy pozostałych.  
Dnia 3/II 40 r. musiałam opuścić Młyniska z rodziną w łach sowieckich, więc wyjechałam do Suchostaw pow. Kopyczyńce, i tam mieszkałam w znajomych do 29/II 41 r. Dnia 29/II 41. wyszłam na pocztę aby wysłać list. I wracając z poczty na polnej drodze zostałam aresztowana, gdyż nikogo nie było, przywieziono mnie do więzienia w Kopyczyńcach, i tam od godz. 16 do 23 byłam przesłuchiwaną. I zaczęłam mi się pomagać ludziom którzy się ukrywają przed władzą sowiecką i uprawiają szpiegostwo na rzecz Polski oraz pisanie listów za granicę i wysyłanie wiadomości za granicę z terenów zajętych przez Sowietów. I Komisja chciała mnie przesłuchać o wydanie tych ludzi którzy się ukrywają. A mianowicie: mojego ojczyma, Suchnicki, Dublak, Gnegoiewicz, Żorkowski, Gosiłło, i inni których nazwisk nie pamiętam. Na drugi dzień przywieziono mnie do Tarnopola, i ber. przez 48 godzin mnie przesłuchiwali, ber. kropli wody. I kiedy dałam mi się do łóżka to w umyślnie zemdlełam. I kiedy mnie brano na przesłuchanie, a widząc że nic się nie dowiedzą, zaczęli mnie bić do tego stopnia że straciłam przytomność

0000318

i nieprzytomna, przywieziono mnie do celi, gdzie  
 przez godzinę nie mogłam odrywać przytomności. I przez  
 miesiąc czasu pobytu w więzieniu byłam 26 razy  
 przesłuchiwana, gdzie trzy razy byłam zbity do  
 nieprzytomności i do krwi, średnio do dwóch ciężko  
 na głowę. Dnia 11 VII 41 wzięto mnie z Tarnopola, zastąpionym  
 wyprawałem, i pobili nas ciężko przez dwa dni  
 do Wołoczysk, i kto nie miał siły biegać to został bity  
 i kopany przez konwoj sowiecki. Długo kochy których  
 warwicka nie ma, już ich nie mogło pomieścić wachow-  
 walny, to ich wzięto na bok i rozstrzelano. Kiedy już  
 byliśmy na stacji kolejowej gdzie wzięli nas do wagonów  
 ciężarów i gdzie było pełno nowo twóskiego i my  
 zaczęli karali nam się klasie się w takie budy  
 kiedy pociąg wysł przez pięć dni nie dali nam  
 nawet wody, po pięciu dniach, dali nam po 10 kg chleba  
 i wody na cały dzień i w takich ciężkich momentach  
 wzięli nas przez nosę tygocini, i po drodze w dzień  
 ktoś umarł, wzięli nas do Magnitochorska, i tam  
 nas wzięli do wozu, to kto wysiadł to upadł, i tutaj  
 zaczęli nas odrywać rybo, tak nam, tutaj przez trzy  
 dni, po trzech dniach zabrali nas znowu pociąg  
 do Werchno-Urobska do więzienia. I tam się okazało  
 do dnia 12 II 42 r. w szpitalu. I przez ten czas pobytu  
 w Werchno-Urobsku, byłam dwa razy przesłuchiwana,  
 się niechcę o tym, iż jest amnestia. Dwa dni przed  
 wolnym okazałem dwa dni ciężkiego karcenia za  
 upomnienie się o kobiecę. Dnia 12 II 41 zostałam zwolniona,  
 i wyjechałam na własny koszt do Brebińsk i stał  
 zostałam skierowana do Lugońsk or z Lugońsk  
 do Jang-jul i stał wyjechałam do Trame jako  
 osoba wolna, przybyłam do A. hlew 29 III 42 r.

10186

- 3 -

10186

in w Teheranie wstąpiłam do I.S.K. dnia 10/VII 42.  
dnia 17/VII 42 wyjechałam do Halehiny.

ochot Marię Jasiakówną

202007000